№ 167. Warszawa, Poniedziałek 16/28 Czerwca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); o) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. PIOTRA i PAWŁA Apostołów.
Wschód słońca o g. 3 m. 43.—Zach. o g. 8 m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 13. wczoraj w poł. ciep. 18.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie.—Zawiadamia osoby interessowane, że woźny przy sądzie pokoju okręgu i m. Warszawy wydziału 1go, Alexander *Przesmycki*, w wykonywaniu obowiązków zawieszony został; odtąd żadnych czynności do tego urzędu przywiązanych, wykonywać nie może.—Radca kollegjalny *Bogucki*.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 15 (27) Czerwca roku bieżąc. włącznie, wydano xiążeczek nowych 82, na które, tudzież na dawniejsze w 457 wnioskach złożono rs. 9,867 kop. 90. Na żądanie 91 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b., rs. 53 kop. 15), rs. 5,142 kop. 44½ i umorzono xiążeczek oszczędności 37. Przeto uczestników 12,025 posiada kapitał rs. 592,760 kop. 62½.

TOWARZYSTWO ROLNICZE
W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w następstwie ogłoszonych w miesiącu marcu r. b. konkursów wyznaczone przez Towarzystwo nagrody przyznane zostały przez okręgowe, powiatowe i oddziałowe delegacje osobom których lista według kategorji nagród poniżéj zamieszcza się:

I. a) *List pochwalny z dodatkiem pieniężnym rs. 15, dla czeladzi, sług i rzemieślników wiejskich.*

1. W okręgu Warszawskim.

1. Felix *Nalewczyński* leśnik z Wilanowa.
2. Gabrjel *Przybylski* fornal z Dębin.

2. W okręgu Czerskim.

3. Błażéj *Gędek* kowal z Budzieszyna wielkiego.
4. Michał *Matliński* karbowy z Jasieńca.

3. W okręgu Błońskim.

5. Szymon *Szczęsny* kowal z Gawartowéj woli.
6. Mateusz *Nowakowski* leśnik z Xiążenic.

4. W okręgu Stanisławowskim.

7. Franciszek *Ługowski* dozorca stadniny z Kamionny.
8. Piotr *Małachowski* ślusarz z Lasków.

5. W okręgu Siennickim.

9. Maciej *Świątek* karbowy z Wielgolasu.
10. Antoni *Miernicki* rymarz z Rudna.

6. W okręgu Rawskim.

11. Balcer *Woźniak* fornal ze Strzałki.

7. W okręgu Brzezińskim:

12. Kazimierz *Piotrowski* karbowy z Szczecin.
13. Józef *Cybulski* karbowy z Ossego.

8. W okręgu Łęczyckim.

14. Wojciech *Mroczczak* parobek z Kupinina.
15. Antoni *Andrzejczak* karbowy z Krzykos.

9. W okręgu Zgierskim.

16. Tomasz *Zalewski* parobek z Tułki.
17. Michał *Gałązka* fornal z Piekar.

10. W okręgu Łowickim.

18. Filip *Krzystowiak* cieśla z Mrogi Bielawskiéj.
19. Szymon *Kaczorowski* karbowy z Piotrowic.

11. W okręgu Sochaczewskim.

20. Błażéj *Grzegorzewski* owczarz z Jeziorka.
21. Franciszek *Szymański* porządkowy z Korzeszki.

12. W okręgu Gostyńskim:

22. Hilary *Bartczak* karbowy ze Strzelc.
23. Jakób *Michalski* owczarz z Sierakowa wielkiego.

13. W okręgu Orłowskim.

24. Marcin *Pawłowski* owczarz z Wymysłowa.
25. Franciszek *Bukowski* owczarz z Suchodębia.

14. W okręgu Włocławskim.

26. Mateusz *Michalski* karbowy z Kruszynka.
27. Wawrzeniec *Masłowski* parobek z Kruszyna.

15. W okręgu Kowalskim.

28. Piotr *Spychalski* fornal z Bogusławic.
29. Andrzej *Luboński* karbowy z Grodna.

16. W okręgu Radziejowskim.

30. Łukasz *Paszkowski* owczarz z Bronisławia.
31. Franciszek *Figmąk* karbowy z Piołunowa.

17. W okręgu Kaliskim.

32. Mateusz *Ratajczyk* karbowy z Koźminka.
33. Piotr *Jasion* owczarz z Łaszkowa.

18. W okręgu Wartskim.

34. Jan *Jezierski* karbowy z Kamionacza.
35. Łukasz *Jęczmionka* vel *Piechota* pasterz z Niewiesza.

19. W okręgu Konińskim.

36. Łukasz *Krzątowski* karbowy z Powiercia.
37. Marcin *Stodolski* owczarz z Gosławic.

20. W okręgu Pyzdrskim.

38. Augustyn *Matysiak* karbowy ze Rzgowa.
39. Szymon *Salomoński* owczarz z Łukomia.

21. W okręgu Sieradzkim.

40. Wojciech *Kaniewski* leśnik z Pyszkowa.
41. Konstanty *Grembowski* cieśla z Wrzący Sieradzkiéj.

22. W okręgu Szadkowskim.

42. Leonard *Kubik* karbowy z Łęk.
43. Andrzéj *Kozielski* karbowy z Wrzący.

23. W okręgu Wieluńskim.

44. Tomasz *Sadziak* v. *Nakieła* karbowy z Masłowic.
45. Marcin *Russowski* karbowy z Parzymiech.

24. W okręgu Częstochowskim.

46. Wawrzyniec *Wrzalik* karbowy z Kruszyny.
47. Błażej *Maskarski* owczarz z Joachimowa.

25. W okręgu Piotrkowskim.

48. Paweł *Maciejaszczyk* karbowy z Szynczyc.
49. Mateusz *Badowski* owczarz z Łęczna.

26. W okręgu Radomskowskim.

50. Szymon *Purzyński* parobek z Żytna.
51. Piotr *Weiss* owczarz z Trzepnicy.

27. W okręgu Radomskim.

52. Franciszek *Dubiński* kowal z Konar.
53. August *Tyczyński* karbowy z Jaszowic.

28. W okręgu Kozienickim.

54. Bartłomiej *Opaniaczek* karbowy z Janowic.
55. Jan *Zalbert* owczarz z Sycyny.

29. W okręgu Kieleckim.

56. Jan *Przybylski* karbowy z Teserowéj Woli.
57. Michał *Michta* owczarz z Górna.

30. W okręgu Jędrzejowskim.

58. Jacenty *Nowakowski* cieśla z Chrząstowa.
59. Ignacy *Dudek* polowy z Jaronowic.

31. W okręgu Sandomierskim.

60. Maciéj *Jurek* cieśla z Bidziny.
61. Łukasz *Michałowski* karbowy z Malicy.

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
ZE STARYCH XIĄG I PAPIEROW SPISANA,
przez
Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 166.)

Tak więc ta wielka solenność dopełniła się z wielką pociechą dla wszystkich — a już z największą dla Stolnikowéj krakowskiéj, która nietylko na to kazanie dzwoniła, ale też występując jako piastunka albo też ochmistrzyni chrzczonego dziecka, otrzymała od Cara bogate perły, od króla naramienniki ze złota, a od xiążęcia garstkę takiego samego specjału, jaki był w onéj misie. A już potem była biesiada, po staropolsku dla wszystkich. Więc dla monarchów i najpierwszéj starszyzny, zaproszonéj do tego stołu, pod namiotem hetmańskim, — dla innych gości, dla starszyzny wojskowéj i służby dworskiéj pod namiotami małemi, — a dla wojsk i pospólstwa pod gołem niebem. Powiadano, że na tę ucztę zabito dwieście karmionych wołów, pięćset sztuk rozmaitego drobiazgu, pękło też pięćset beczek piwa i sto beczek gorzałki, nie licząc wina i miodów. Trwała zaś ta biesiada do późnego wieczoru, nietylko pod gołem niebem, ale i pod namiotem hetmańskim. Bo już i monarchowie poodjeżdżali, i starszyzna się rozjechała, a u Hetmana jeszcze i ten i ów się zabawia, prawiąc mu komplimenty i rozmaite życzenia. Ale też przecie o późnéj nocy zostali już sami swoi w namiocie. Hetmanowa ze Stolnikową, z ochrzczoną córką i damą dworu, siedzą na otomanie — a Hetman przechadza się po namiocie, opowiadając rozmaite sentencje monarchów, chmurząc się niby na to, że się senatorowie tak stanowczo oparli zamiarowi wojny tureckiéj, a ciesząc się znowu tem, że przynajmniéj te chrzciny odprawiły się tak przystojnie i składnie. Aż się też zwrócił do Stolnikowéj i rzecze:

— A to ja waszmość pani mam podziękować za to, moja Stolnikowo kochana! Bo gdyby nie twoja zapobiegliwość, toby się było pewnie skończyło na niczem. Ja zajęty sprawą publiczną, po całych dniach i nocach na konferencjach, że mi aż w głowie szumiało; moja zaś Jejmość zajęta znowu Bernardynami, którzy ją modlą, żeby im tutaj taki kościół i klasztor ufundowała, jak Kapucynom we Lwowie; ot i nie było czasu. Toż jeszcze jak gdyby na to byłbym się pierwéj śmierci spodziewał, niż tego tam senatorów oporu. A waszmość pani to wszystko doskonale przeczuła i bodaj czy nie w ostatnim momencie. Masz już za to upominki od wszystkich, aleć to na tem nie koniec, bo téż i jabym chciał się zachować w tak zacnym domu w pamięci...

— JW. panie, — rzekła na to Stolnikowa wesoło, — pamiętam ja o tem dobrze i udrę téż Jegomości.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się Hetman, drzyjże mnie moja Jejmość kochana a dobrze. Ale bodaj-bym nie zgadł, z któréj to strony do mnie się weźmiesz.

— Niechże Jegomość zgaduje.

— A wieleż to lat temu będzie, jakem waszego syna na porucznika posunął?

— Och, już i nie pomnę!

— Cha, cha, cha! — śmiał się znów Hetman, — więcby go znowu posunąć?

— Czas to już wielki, panie Hetmanie!

32. W okręgu Staszowskim.

62. Antoni *Zając* cieśla z Kaliszka.

63. Wojciech *Kaczorowski* karbowy z Szumska.

33. W okręgu Opatowskim.

64. Wawrzyniec *Miskiewicz* karbowy z Nikisiołki.

65. Seweryn *Wrzeszcz* kowal z Bodzechowa.

34. W okręgu Soleckim.

66. Bartłomiej *Suski* owczarz z Pasztowéj Woli.

67. Tomasz *Gurnisiewicz* karbowy z Jaworowa Soleckiego.

35. W okręgu Opoczyńskim.

68. Marcin *Bodak* v. *Kowalski* parobek z Wielkiéj Woli.

69. Bernard *Trześniewski* leśnik z Komorowa.

36. W okręgu Konieckim.

70. Kacper *Szymczyk* parobek z Fałkowa.

71. Marcin *Miroń* pasterz z Modliszewic.

37. W okręgu Miechowskim.

72. Michał *Prętkowski* karbowy z Mianocic.

73. Jan *Mucha* karbowy z Czapli Wielkiéj.

38. W okręgu Proszowskim.

74. Piotr *Molicki* kowal z Igołomia.

75. Kazimierz *Wieczorek* karbowy z Wilkowa.

39. W okręgu Skalbmierskim.

76. Stanisław *Klimczyk* owczarz z Kaźmierzy Wielkiéj.

77. Kacper *Oziębło* karbowy z Pociejowa.

40. W okręgu Olkuskim.

78. Mateusz *Swida* pasterz z Kluczy Olkuskich.

79. Bartłomiej *Dudek* parobek z Zagórza Olkuskiego.

41. W okręgu Lelowskim.

80. Franciszek *Uchniast* karbowy z Pinczyc.

42. W okręgu Pilickim.

81. Filip *Szlęk* karbowy z Rokitna.

82. Kacper *Niedzielski* owczarz z Irzędzów.

43. W okręgu Szydłowskim.

83. Szymon *Andruszewski* karbowy z Lubonia.

84. Ignacy *Pęczak* karbowy z Wierzbicy.

44. W okręgu Lubelskim.

85. Franciszek *Kowalczyk* parobek ze Strzeszkowic.

86. Franciszek *Kozłowski* owczarz z Osmolic.

45. W okręgu Lubartowskim.

87. Michał *Gorczyński* leśnik z Samoklęsk.

88. Piotr *Kukawski* karbowy ze Staréj wsi.

46. W okręgu Kazimierskim.

89. Wincenty *Kufel* bednarz z Kluczkowic.

90. Kajetan *Komoromski* karbowy z Głuska,

47. W okręgu Chełmskim.

91. Konrad *Daniluk* owczarz z Kamienia.

92. Mikita *Samojło* parobek z Garbatówki.

48. W okręgu Hrubieszowskim.

93. Ignacy *Kondiuk* karbowy z Metelina.

94. Stanisław *Dobrowolski* karbowy z Hrebennego.

49. W okręgu Tomaszowskim.

95. Michał *Krzyżanowski* karbowy z Wiszniowa.

96. Jan *Ziaja* karbowy z Posadowa.

50. W okręgu Kraśnickim.

97. Grzegórz *Krupa* parobek z Sułowca.

98. Walenty *Żubr* owczarz ze Skorczyc.

51. W okręgu Siedleckim.

99. Józef *Gąsiorowski* owczarz z Krzeska.

100. Wawrzeniec *Kuliński* cieśla z Proszewa.

52. W okręgu Węgrowskim.

101. Jakob *Wróblewski* karbowy z Kurowic.

102. Wawrzeniec *Żegliński* owczarz ze Sterdyni.

53. W okręgu Łukowskim.

103. Ignacy *Bądzia* karbowy z Gołąbki.

104. Michał *Borys* parobek ze Stoku.

54. W okręgu Garwolińskim.

105. Wojciech *Włodarski* karbowy z Oziemkówki.

106. Grzegorz *Kuśmierczyk* owczarz z Woli Miastkowskiéj.

55. W okręgu Żelechowskim.

107. Krysztof *Zalewski* karbowy z Zadybia.

108. Piotr *Kalisz* owczarz z Babic.

56. W okręgu Bialskim.

109. Michał *Ostapiuk* parobek z Kopytowa.

110. Szymon *Serhan* parobek z Jagodnia.

W okręgu Łosickim.

111. Stanisław *Czarnocki* karbowy z Wólki Nosowskiéj.

112. Roman *Romaniak* owczarz z Nosowa.

58. W okręgu Płockim Oddziale I.

113. Szczepan *Jankowski* karbowy z Kobylnik.

114. Józef *Zieliński* karbowy z Goślic.

W oddziale II.

115. Łukasz *Stelmachowicz* karbowy z Sielca.

116. Felix *Kalinowski* kówal z Dłużniewa.

59. W okręgu Pułtuskim.

117. Franciszek *Kaplicki* owczarz z Karniewa.

118. Filip *Kowalski* pasterz z Powielina.

60. W okręgu Lipnowskim

119. Jan *Kasprzykiewicz* parobek z Winnicy.

61. W okręgu Przasnyskim.

120. Roch *Grąnoszewski* karbowy z Leszna.

121. Muciéj *Hart* owczarz z Masiorowa,

62. W okręgu Ostrołęckim.

122. Bartłomiéj *Szerejko* parobek z Przeczek.

123. Antoni *Sasin* karbowy z Brzeźna.

63. W okręgu Łomżyńskim.

124. Stefan *Zajkowski* karbowy z Bud Stawiskich.

125. Jan *Borys* barobek z Jeziorek.

64. W okręgu Tykocińskim.

126. Ignacy *Bielicki* karbowy z Szepietowa.

127. Michał *Jabłoński* cieśla ze Złotoryi.

b) *List pochwalny z dodatkiem pieniężnym rs. 50. dla włościan gospodarzy udziałowych.*

1. W powiecie Warszawskim.

Franciszek *Żeleszkiewicz* z Żabieńca.

2. W powiecie Stanisławowskim

Tomasz *Gass* z Rudna.

3. W powiecie Rawskim.

Wincenty *Płachta* z Marjanowa.

4. W powiecie Łowickim.

Piotr *Marciniak* ze Zdun.

5. W powiecie Gostyńskim,

Mateusz *Czajkowski* z Kozic.

6. W powiecie Konińskim.

Michał *Radecki* z Osiecza.

7. W powiecie Wieluńskim.

Mikołaj *Tyfel* z Rybna.

8. W powiecie Piotrkowskim.

Wincenty *Gorgol* z Pierzak.

9. W powiecie Kieleckim.

Szymon *Baniak* z Sieńska.

10. W powiecie Sandomierskim.

Jan *Bil* z Przybysławic.

11. W powiecie Miechowskim.

Jan *Jędruch* z Lelowic.

12. W powiecie Hrubieszowskim.

Antoni *Wojcik* ze Zwiartowa.

13. W powiecie Siedleckim.

Stefan *Slusarz* z Wielkiego.

14. W powiecie Bialskim.

Stefan *Wasyluk* v. *Halimoniak* z Czuchleby.

15. W powiecie Płockim.

Stanisław *Matusiak* z Kucic.

16. W powiecie Lipnowskim.

Andrzéj *Leśniewski* z Chalina.

17. W powiecie Marjampolskim.

Kazimierz *Gilis* z Powiejów.

c) *Medal srebrny mniejszy dla ekonomów.*

1. W powiecie Warszawskim, Ludwik *Kobs* z Woli Warowskiéj.

2. W pow. Stanisławowskim, Paweł *Nowicki* z Jaktor.

3. W powiecie Rawskim, Baltazar *Ochimowski* z Woli Pękoszewskiéj.

4. W pow. Łowickim, Jan *Sarbiewski* z Jeżówki.

5. W powiecie Gostyńskim, Józef *Potulski* ze Skrzeszewy.

6. W pow. Kaliskim, Jan *Idzikowski* z Rychnowa.

7. W pow. Konińskim, Jan *Tarłowski* z Malińca.

8. W pow. Sieradzkim, Józef *Pawłowski* z Podłężyc.

9. W pow. Wieluńskim, Jakób *Kuczyński* z Zarębic.

10. W powiecie Kieleckim, Tomasz *Adamczyk* z Kluczewska.

11. W pow. Sandomierskim, Wincenty *Masiewicz* z Linowa.

12. W pow. Opatowskim, Kazimierz *Mirewicz* z Koszkowca.

13. W powiecie Miechowskim, Jakób *Lipiecki* z Nieprowic.

14. W pow. Olkuskim, Jakób *Lubasiński* z Ujejsca.

15. W powiecie Stopnickim, Walenty *Kupiecki* z Żernik Dolnych.

16. W pow. Krasnostawskim, Jan *Rudzki* z Siedliszcza.

17. W pow. Hrubieszowskim, Łukasz *Matuszkiewic* z Neledewa.

18. W powie. Zamojskim, Paweł *Królikowski* z Biszcza.

19. W pow. Siedleckim, Franciszek *Bujalski* z Długiego.

20. W powiecie Łukowskim, Fabian *Rudziński* z Miastkowa.

— Hm! — mówił Hetman, — jużci ja nie mam serca przeciwko temu, ale się przecie namyślam. Teraz to nic, dopóki siedzi w Krakowie, a tu tylko stoi w rejestrze, ale jak pod chorągiew podjedzie *viritim*, żeby to na to szemrania nie było w wojsku, że ostrzelanych żołnierzy daję pod komendę młokosów.

— JW. panie, — mówiła na to Stolnikowa obrotnie, — nie nowina to Ożarowskim i z młodu piastować wyższe urzędy. Lassota, którego córka była za Tęczyńskim, kasztelanem krakowskim, nie miał lat jeszcze trzydziestu, kiedy został podkomorzym koronnym, Jędrzéj także młodziutki został podkomorzym króla Zygmunta Augusta a iluż to tam było rotmistrzów, co zaledwie dorośli!

— O! a jakto Jejmość umiesz ładnie powiedziéć! — zawołał Hetman, — no, to i co robić! niechże już będzie Rotmistrzem. Już go téż muszę przenieść chyba do mojéj własnéj chorągwi.

Stolnikowa kłaniała się Hetmanowi a Hetmanowa winszowała jéj zcicha kiwając głową, ale Hetman się zaraz odezwał:

— Ale powiedzże mi, moja Stolnikowo kochana, jakże to zamyślacie z tym chłopcem? Czy go prosto od Jezuitów przyszlecie do mnie, i żeby zaraz stawał na czele chorągwi?

— Nie wiemy jeszcze, jak się z tem stanie. Mój mąż proponuje, żeby go choć na rok jeden wysłać do cudzych krajów...

— A to ja także tak myślę, — poderwał Hetman, — bo to uważasz Jejmość, nie masz dla młodego piękniejszéj szkoły, jako praktyka za granicą. A już zwłaszcza téż dla tych, którzy się myślą popychać wyżéj, jako wy właśnie z waszym chłopakiem. I nie było téż u nas żadnego znamienitego męża, któryby nie przeszedł albo przez służby, albo choć przez nauki postronne. Toż i ja przecie strawiłem lat kilka na tem, a gdzie Włochy, gdzie Francja, gdzie Niderlandy i drugie Niemcy, co ich to przecie nie mało, wszędzie ja byłem; ba i o Hiszpanym zawadził i byłbym tam dłużéj posiedział, gdyby nie to, że właśnie wtedy zawiało w tamtych krajach powietrze. — A już u króla chrześćjańskiego tom nawet i niby służbę był przyjął, co mi téż pamiętają do dziś dnia i wspominają w swych listach. Więc ja wam radzę, kiedy chcecie co mieć z waszego syna, wysłać go w cudze kraje koniecznie. I niechaj wstąpi gdzie w służbę, bo to i nauka stąd będzie i na potem estyma. A jak już tam gdzie przystanie, dajcież mnie o tem wiadomość, a ja mu dam listy od siebie, czy to do Rzymskiego Cesarza, czy do króla francuzkiego, czy do którego z drobniejszych a choćby téż i do Ojca Świętego, boć się ma przecież z tymi panami poufałe relacje!

Bardzo się tedy Stolnikowa za te obietnice kłaniała, — ale nie pora jéj było powiedzieć teraz, że do wysłania Jurcia do cudzych krajów brakowało jego zubożałym rodzicom funduszów. Choćby tu zresztą przy dzisiejszéj fantazji Hetmana można go było może i do tego nakłonić, jednak, jak z jednéj strony taka przymówka byłaby była nie odpowiednią zacności domu, o którą Stolnikowa, trza jéj to przyznać, nie mało dbała, — tak znowu z drugiéj było rzeczą aż nadto jawną, iż nad wszystkie darunki Hetmana najkorzystniéjby było, przywieść Jurcia do Brzeżan i żeby Hetman swego Rotmistrza sam za granicę wyprawił. Za tym przyjazdem Jurcia do Brzeżan, znająca wszystkie tajemnice hetmańskiego domu, a sięgająca swoim umysłem daleko

DODATEK.

21. W pow. Bialskim, Antoni *Zabielski* z Konstantynowa.
22. W pow. Płockim, Antoni *Wiszniewski* z Leszczyna Szlacheckiego.
23. W pow. Lipnowskim, Felix *Nadrowski* ze Zbójna.
24. W pow. Mławskim, Józef *Piotrowski* z Dłutowa.
25. W pow. Przasnyskim, Wawrzeniec *Kamiński* z Gołodczyzny.
26. W pow. Ostrołęckim, Tomasz *Podbielski* z Seroczyna.
27. W pow. Łomżyńskim, Kazimierz *Majewski* z Michałek.

d) *Medal srebrny mniejszy dla ogrodników.*

W oddziale Warszawskim.

Szymon *Ostrowski* ze Smulska.
Andrzéj *Rutkowski* z Ruszek.

W oddziale Kaliskim.

Sylwester *Czechowski* z Łukomia.
Adolf *Laniecki* z Podłężyc.

W oddziale Radomskim.

Antoni *Wroblewski* z Rusinowa.

W oddziale Lubelskim.

Józef *Stabrowski* z Dołhobyczowa.
Mikołaj *Poniński* z Lublina.

W oddziale Lubelskim.

Antoni *Biedrański* ze Staréj Wsi.
Piotr *Bok* ze Stawisk.

W oddziale Augustowskim.

Jan *Zawadzki* z Grajewa.
Szymon *Witkowski* z Hoła Wolmera.

e) *Medal srebrny mniejszy dla dozorczyń ochron.*

W oddziale Warszawskim.

Wiktorja *Bohr* z Willanowa.

W oddziale Radomskim.

Zienkiewicz Klara z Sulejowa.

W oddziale Kieleckim.

Dorota *Benesz* z Zagórza.

W oddziale Siedleckim.

Anna *Dąbrowska* z Puczyc.

W oddziale Płockim.

Marja *Bogdanowicz* z Rusinowa.

f) *Medal złoty mniejszy dla rządców dóbr.*

W oddziale Warszawskim.

Jan *Bogucki* z dóbr Gnojno.

W oddziale Kaliskim.

Andrzej *Krysiński* z dóbr Praszka.

W oddziale Radomskim.

Antoni *Kosmulski* z dobr Klimontowa.

W oddziale Lubelskim.

Józef *Dąbrowski* z dóbr Dołhobyczów.

W oddziale Siedleckim.

Franciszek *Bronikowski* z dóbr Skrzeszew.

W oddziale Płockim.

Antoni *Xiężopolski* z dóbr Zegrze.

W oddziale Augustowskim.

Fryderyk *Bötcher* z dóbr Giełgudyszki.

g) *Medal srebrny większy dla właścicieli folwarków.*

Za uprawę roślin pastewnych.

W oddziale Lubelskim.

Tytus *Wojciechowski* właściciel Poturzyna.

W oddziale Kieleckim.

Jan-Kanty *Kmita* właściciel Wilkowa.

W oddziale Siedleckim.

Edward *Szydłowski* właściciel Kupientyna.

W oddziale Płockim.

Karol *Łempicki* właściciel Kucic.

II. Z przyznania delegacji Komitetu Towarzystwa Rolniczego z delegacją dyrekcji wyścigów, za wystawę zwierząt gospodarskich w Warszawie.

a) *Medal złoty mniejszy.*

Felix *Wołowski* właściciel dóbr Osuchowa, za buhaja 2letniego.

b) *Medal srebrny większy.*

Hrabina Amelia *Łubieńska* właścicielka dóbr Jabłoń, za krowę z cielęciem rassy szwajcarskiéj.
Hrabia August *Potocki*, właściciel dóbr Willanowa, za jałowicę rassy holenderskiéj.
Felix *Wołowski*, za krowę żuławską najmleczniejszą.
Hrabia Stanisław *Alexandrowicz* właściciel dóbr Konstantynowa, za barana rassy saskiéj.

c) *Medal srebrny mniejszy.*

Marja *Skórzewska* właścicielka dóbr Chełma, za maciorę odznaczającą się cienkością i obfitością wełny.
Hr. Stanisław *Alexandrowicz*, za barana posiadającego największe zalety po pierwszym.

d) *List pochwalny.*

Stanisław *Deskur* właściciel dóbr Ożarowa, za haja 4-letniego rassy krzyżowanéj żuławskiéj z holenderską.
Jerzy *Fanshawe* właściciel dóbr Wielgolasu, za jednorocznego buhaja rassy szwajcarskiéj.
Marja *Skórzewska*, za barana krwi saskiéj.

III. List pochwalny bez dodatku pieniężnego, na szczególne przedstawienia delegacji, lub z decyzji Komitetu Towarzystwa.

W oddziale Warszawskim.

Jan *Lepte* kolonista z Rochalik.
Wojciech *Gapiński* kolonista z Wężyków.
Jan *Gorzelniak* karbowy z Pass.

W oddziale Kieleckim.

Prokop *Habior* włościanin pańszczyzniany ze Sławoszewic.

W oddziale Kaliskim.

Franciszek *Bartnicki* owczarz z Dobrosławic.

W oddziale Warszawskim.

Marjanna *Owczarek* dozorczyni ochronki w Izdebnie.
Małgorzata *Łabęcka* dozorczyni ochronki w Służewie.
Wiktorja *Błeszyńska* dozorczyni ochronki w Rudzie.

W oddziale Radomskim.

Anastazja *Barglowa* dozorczyni ochronki w Janowicach.
Elżbieta *Sandecka* dozorczyni ochronki w Oklasach.

W oddziale Płockim.

Febronija *Sokołowska* dozorczyni ochronki w Giżynku.

W oddziale Siedleckim.

Józefa *Swięcka* dozorczyni ochronki w Komarnie.
Gabryel *Benedyczuk* dozorujący ochrony w Seroczynie.

Wszystkim wymienionym osobom należne powyższe nagrody Towarzystwa, doręczone będą we właściwych okręgach ich zamieszkania przez okręgowe delegacje Towarzystwa Rolniczego, najpóźniéj do dnia 1go października r. b. i podług ogólnych wskazań, jakie komitet niebawem na ręce członków korrespondentów okręgowych rozesłać nie omieszka.—Prezes, Andrzéj *Zamoyski*. Członek-Sekretarz, Władysław *Garbiński*.

PRZEPISY

O DOSTAWIE PODWÓD OBYWATELSKICH W KRÓLESTWIE.

(Ciąg dalszy).

§ 14. Żonom i dzieciom żołnierzy lub rekrutów będących rodem z Królestwa Polskiego, udającym się za mężami i ojcami z Królestwa do Cesarstwa, dostarczają się na każdéj stacji podwody, w następującym stosunku; dla jednéj, dwóch lub trzech żon rekruckich lub żołnierskich, jedna jednokonna podwoda, niemniéj dla trojga dzieci żołnierzy lub rekrutów, jedna jednokonna.

(Rozkaz głównodowodzącego armją z d. 24go marca 1835 r. N. 465, i postanowienie rady administracyjnéj Królestwa z d. 31 marca (12 kwietnia) 1842 r. Nr 24,050).

§ 15. Pułki i oddziały kozaków, mogą żądać dostawy podwód obywatelskich, jedynie pod przewóz chorych, za opłatą z funduszu jaki się tworzy przez potrącanie żołdu żołnierzy po 1 kopiejce z każdego rubla.

(Art 356 pułkowéj instrukcji wojska Dońskiego).

§ 16. Dla odstawienia do miast gubernjalnych osób o samowolne wydalenie się zagranicę podejrzanych i ujętych, jako też wydanych z zagranicy, dostarczać należy podwody jednokonne (1).

§ 17. Dla przewiezienia przestępców politycznych pod konwojem osób wojskowych, to jest: żandarmów, kozaków lub inwalidów, również pod przejazd powrotny żandarmów użytych do transportowania wzmiankowanych przestępców, dostarczane być winny podwody jednokonne (2).

III. *O wadze ciężarów branych na podwody.*

§ 18. W czasie przechodu wojska z jednego miejsca na drugie, ilość podwód dla przewiezienia cejchhauzów, powinna odpowiadać ciężarowi przewożących się rzeczy. W tym też celu oznacza się waga 20 pudów ciężaru na jednę parokonną podwodę. W tych zaś okolicach, gdzie zwyczajem jest używać podwód jednokonnych (vide § 3), na każdą taką podwodę wkładać należy ciężaru pudów 10.

Uwaga 1. Jeżeli ciężar ładunku mającego się przewieźć na podwodach, wynosi od 10 do 20 pudów, wówczas należy dostarczyć jednę parokonną podwodę;—jeżeli zaś wynosi od 20 do 30 pudów, to dostarczyć jednę jednokonną i jednę parokonną podwodę, nie zaś dwie parokonne (3).

Uwaga 2. W Cesarstwie używane są tylko podwody jednokonne, i na każdą podwodę wkłada się ciężaru

(1) Patrz uwagę do § 9 niniejszych przepisów.
(2) Patrz uwagę do § 9 niniejszych przepisów.
(3) Patrz uwagę do § 9 niniejszych przepisów.

---

wyżéj, niżby się mogło zdawać na oko, była Stolnikowa może jeszcze i z innych powodów... Może zyskana ranga rotmistrza dla syna była tylko jednym szczebelkiem daleko wyższéj drabiny jéj planów... Może w téj sprawie daleko więcéj chodziło jéj o to, żeby hetman osobiście poznał jéj syna, niż żeby go w rangach posuwał... Może tam w sercu Hetmańskiem znała ona jaką próżnię przestronną, którą chciała swym synem zapełnić..... Może, — a Bóg wie, — bo to ojcowie, nie mający potomstwa po mieczu a dumni, rozmaite miewają próżnie w swych sercach a stąd i rozmaite zachcenia. Cóżkolwiekbądź, Stolnikowa postanowiła sobie, teraz już nie opuszczać hetmaństwa i tak czy owak, przecież jeszcze coś więcéj zrobić u nich dla syna.

Jakoż i tak się stało. Nazajutrz rano rozjechali się monarchowie a hetman z żoną pojutrze. Pojechała z niemi i Stolnikowa. I pojechali najpierw do Lwowa, gdzie bawili koło tygodnia, — ze Lwowa do Brzeżan a stamtąd znowu do Czartoryska, gdzie już był xiąże wojewoda krakowski i czekał na swoją żonę lada dzień przybyć mającą z Krakowa.

Przy takiéj włóczędze trudno się temu i dziwić, że pachołek wysłany konno za stolnikową, nie mógł jéj wcale odszukać. Wyjechał on prosto do Brzeżan, bo podług jéj własnego zeznania tam miała zmierzać; ale w Brzeżanach powiedziano mu, że cały dwór Hetmański jest w Jarosławiu. Przyjechał do Jarosławia, aleć i tu ich nie zastał, bo już byli wtedy we Lwowie. Dociągnąwszy do Lwowa, dowiedział się, że właśnie wyjechali do Brzeżan. Puścił się pędem do Brzeżan a tu już i konia nie stało, musiał się dowlec piechotą. A kiedy się ku zdziwieniu swemu przekonał, że i tu ich już nie ma, — odżegnał licho od siebie, stanął u szlachcica na służbę i już nawet do domu nie wracał.

III.

Owczesnym wojewodą krakowskim był xiąże Janusz z Wiśniowca albo też Wiśniowiecki, jak się już wtedy ta rodzina pisała. Był to mąż głębokiego rozumu, niepośledniéj nauki i bardzo statecznego umysłu, a co daleko ważniejsza, głębokiéj wiary i nieprzebranéj dobroci serca. Nie ufając swym siłom, ażeby w owych burzliwych czasach mógł całą nawę skołatanéj i rozdwojonéj ojczyzny dźwignąć na swoich barkach, nie wystąpił on ani razu jako główny naczelnik tego albo owego stronnictwa, — lecz jako poseł, pośrednik, komissarz, deputat, marszałek, był ciągle czynnym, a mając zawsze tylko dobro pospolite na celu, przez swoją dobroć, wyrozumiałość, pracowitość i zręczność, nieskończone przynosił pożytki. Ile on nieszczęść odwrócił, ile szkód wyrządzonych naprawił, ile spraw pokrzywionych sprostował, ile rodzin ochronił, ile łez krwawych otarł kosztem swéj pracy, a nawet i swéj własnéj szkatuły, trzebaby chyba spisywać w xięgach! — W czasie ostatnich zaburzeń, częścią z skłonności serca, częścią z powodu tak bliskiego powinowactwa z Leszczyńskim, trzymał on się statecznie stronnictwa króla Stanisława, deklarował się z tem publicznie a nawet jako jeden z głównych przywódców konfederacji sandomierskiéj wystąpił, — jednakże i w tym razie umiał taką zachować powagę, a rady swoje odznaczyć takim rozsądkiem i oględnością, iż sobie przez to nawet u przeciwników zasłużył na niezachwiane poszanowanie i wiarę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pudów 15. Tym więc sposobem 3 podwody parokonne w Królestwie, zabiorą ładunek z 4ch podwód jednokonnych Cesarstwa; a 3 jednokonne w Królestwie odpowiadać będą 2 jednokonnym Cesarstwa. A zatém oddział przybywający z Cesarstwa z ciężarem zabieranym tam na 4 podwodach jednokonnych,—będzie miał dostawionych sobie w Królestwie 3 podwody parokonne lub 6 podwód jednokonnych i t p.

§ 19. Z ciężarów znajdujących się przy wojsku, przewożą się na podwodach obywatelskich tylko te, pod które, w przemarszu, dozwolonem jest żądanie podwód. Dla tego też, przed wystąpieniem pułków lub oddziałów przeznaczonych do wymarszu, należy te jedynie rzeczy przeważyć w obecności miejscowéj władzy cywilnéj, która wydaje pułkowi lub innemu oddziałowi przepisane świadectwo o wadze ładunku tych rzeczy. Dowódca pułku lub innego oddziału przedstawia swojéj władzy przełożonéj takowe świadectwo, celem otrzymania karty drożnéj dla zażądania podwód obywatelskich pod przewóz pomienionych rzeczy.

Dla przewożenia różnych skarbowych effektów od noszących się do umundurowania żołnierzy, podwody mogą być w takim tylko razie żądane, jeżeliby pułk lub inny oddział wojska, z liczby przyjętych od kommissorjatu materjałów, w przeciągu trzech miesięcy, nie zdążył wykończyć umundurowania żołnierzy. Waga pomienionych materjałów powinna być ustanowiona tym samym porządkiem jaki wskazany jest wyżéj w niniejszym paragrafie. Jeżeliby zaś materjały te pozostały po upływie wspomnionego terminu od daty otrzymania onych z kommissorjatu,—przewożenie ich nie powinno się odbywać na podwodach obywatelskich, lecz na koszt dowódców. Gdyby wszakże zwłoka w przygotowaniu umundurowania żołnierskiego, pochodziła z przyczyn na uwzględnienie zasługujących,—w takim razie władza wojskowa odnieść się powinna do swojéj władzy przełożonéj, celem uzyskania upoważnienia do żądania podwód.

(Rozkaz do armji z r. 1857, N. 15. *(d. c. n.)*

— Na zabawie muzykalno-kwiatowéj połączonéj z loterją fantową, danéj onegdaj w ogrodzie Saskim na dochód starców i sierot gminy ewangielicko-augsburgskiéj, znajdowało się osób koło 4000.

Korrespondencja Kroniki.

VI.

ze Lwowa dnia 16 czerwca 1858 r.

(Dokończenie.)

Ciężkie czasy. — Upadek rolnictwa. — Organizacja o światy rolniczéj.

Ciężkie czasy, to hasło gospodarzy produkujących, *ciężkie* mówią *bo tanie*. *Ciężkie czasy*, mówią konsumenci, *bo drogie*. Ale czytałem skargi na ciężkie czasy przed dwoma i trzema wiekami pisane. Więc nie trzymajmy się ogólnika, nie sądźmy czy źle czy dobrze, tylko mówmy o tem co okiem zmierzyć można. Wedle tego sądząc wnioskujemy, iż tego roku będzie żniwo gorsze niż w zeszłym. Podobno z niewielkiemi odmianami z roku na rok tak się u nas dzieje.

Miejscami bywa lepiéj, miejscami gorzéj, ale w ogóle jest gorzej, bo się gospodarstwo niepoprawia radykalnie, umiejętnie, jak tego wymaga zmianą stosunków społecznych w kraju, handlowych i przemysłowych za krajem. Nie jest to zdanie zgryźliwego korrespondenta i krytyka, quand-meme, popre to zdanie w następnych listach świadectwami ludzi praktycznych i obeznanych lepiéj z gospodarstwem niż ja. Tymczasem przywołuję za świadków liczby znajdujące się w rządowych statystycznych wykazach. Weźmy rok 1846 który nie należał do zbyt urodzajnych i rok 1857 nie należący znowu wcale do zbyt nieurodzajnych, a porównajmy dla okazania jak się wszędzie jednakowo produkcja zmniejsza szczegółowe obwody należące po dziś dzień do okręgu administracyjnego Lwowskiego.

Zboża (to jest pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa kukurydzy, prosa i hreczki czyli tatarki) produkował:

Obwód		w roku 1846		w roku 1857
Stryjski	korcy	580,000,	„	405,000
Kołomyjski	„	597,000,	„	425,000
Lwowski	„	667,000,	„	466,200
Stanisławowski		788,500,	„	550,000
Sanocki	„	926,000,	„	625,000
Samborski	„	1,159,000,	„	805,000
Żołkiewski	„	1,173,500,	„	813,000
Przemyski	„	1,290,500,	„	896,500
Złoczowski	„	1,325,500,	„	911,000
Czortkowski	„	1,536,000,	„	1,080,000
Brzeżański	„	1,549,500,	„	1,090,000
Tarnopolski	„	1,785,500,	„	1,250,000

We wszystkich więc obwodach jednakowo zmniejszyła się produkcja zboża o 25 od sta w przeciągu lat dwunastu.

chana, jakże to zamy...

Że to zmniejszenie się produkcji nie jest skutkiem zmniejszonéj potrzeby zboża w kraju, albo tylko skutkiem zmniejszenia wywozu za granicę, tego mamy dowód w tem, że *konsumpcja* zboża w Galicji *przewyższa produkcję* o 233,238 korcy ziemiopłodów, jak to obliczył autor dzieła „*Galicja i Kraków*“ i t. d. (w Paryżu r. 1853), przeciw którego rzetelności w obliczeniach nie ma nic do zarzucenia, choć z zasadami jego wcale się nie zgadzamy i nieupatrujemy przyczyn upadku rolnictwa w okolicznościach przez niego podanych.

Dalszym dowodem że zmniejszenie się produkcji nie pochodzi bynajmniéj ze zmniejszenia potrzeby, jest utrzymywanie się zawsze cen zboża dosyć wysokich. Wprawdzie możnaby tłumaczyć ogromnem podwyższeniem podatków to że ceny nieznacznie tylko spadły w stosunku do nadzwyczajnego tychże wygórowania w latach niedawno upłynionych. Ale gdyby tylko podwyższenie podatków miało wpłynąć na zmniejszenie produkcji, tobyśmy widzieli zapewne tę zmianę, że gospodarze uprawialiby mniejszą ilość gruntów, słowem że produkowaliby *umyślnie* mniéj. Tymczasem tak nie jest. Oni chcieliby produkować jak najwięcéj a nie mogą, bo ziemia wydaje rzeczywiście mniejszy plon teraz niż dawniéj Fakt ten stwierdzają powszechne skargi naszych gospodarzy i obliczenie plonów w porównaniu nareszcie akta urzędowe jak np. podanie zamieszczone w Nrze 111 Kroniki z r. 1856. Jedni upatrują przyczynę w *lenistwie włościan*, inni w rozmaitych innych powodach, najwięcéj w braku sił roboczych i kapitałów; są nawet tacy, którzy twierdzą, że się natura zmieniła i żywioły walczą przeciw nam.

Co do *lenistwa* nie myślę zaprzeczać téj przyczyny, chciałbym tylko, aby nie prześlepiano téj wady w innych klassach społeczeństwa. Aleź jaka rada na to? Lenistwo jest wadą *obyczajową* Wady obyczajów nie leczą się ani zaprowadzeniem przymusowéj roboty, ani urządzeniem banków rolniczych, ani towarzystwami agronomicznemi. Powracamy tu znowu do tematu dotkniętego wyżéj, do *wychowania*. Wychowanie obyczajowe klass wyższych jest w téj mierze bardzo niedostateczne, klass niższych żadne. Pomimo pięknych planów organicznych dla szkół, nie są w rzeczywistości, ani średnie ani ludowe szkoły (czyli jak się u nas nazywają niemieckie) usposobione do wpojenia w ludność zasad stałych obyczajowych, nie są obliczone na przyzwyczajenie uczniów do wykonywania w całem życiu swojem tego czego się uczą. Cały system oświaty czy to publicznéj czy prywatnéj, nie jest oparty na zasadzie najgłówniejszéj chrześcjaństwa, na *miłości*. Nieroztropne pobłażanie błędom dzieci i młodzieży, pozostawienie ich sobie samym w najważniejszych sprawach życia, bywa najczęściéj uważane za *miłość ku dzieciom*; to w klassach wyższych towarzystwa. W niższych jest zasadą niedbać o dzieci więcéj, jak tylko by umiały zarabiać na siebie. Więc *lenistwa* przyczyną jest znowu lenistwo *w wychowaniu*. Wielka część winy cięży w téj mierze u nas na stanie duchownym.

Co do innych przyczyn mniejszéj produkcji rolniczéj, to *brak robotnika*. dałby się (jeżeliby pochodził z braku ludności) zastąpić podobnie jak sobie tyle innych krajów radzi machinami, dobrym inwentarzem i czeladzią dobrze do gospodarstwa przysposobioną. Mamy w kraju doświadczenie w niejednem miejscu, że porządnie przyuczony parobek zastąpi dwóch i więcéj najemników, porządny koń roboczy dwoje lub więcéj bydła najmowanego. Ale my nie mieliśmy czasu ani pieniędzy (jak twierdzą niektórzy) by sobie to przysposobić. A właściwie nie mieliśmy albo rozumu albo dość siły moralnéj na to. Trwa u nas od lat kilkunastu spór o to czy krajowi bardziéj potrzebna szkoła rolnicza dla panów, czy dla oficjalistów, czy dla czeladzi — ofiarą tego sporu jest *szkoła dublańska*. Czy ten spór sam nie dowodzi, że nam potrzebne jedno i drugie i trzecie? Czy trwanie tak długie tego sporu, bez doprowadzenia któregokolwiek z takich zakładów do pożądanego skutku, nie dowodzi że nie mamy zdolności, najgłówniéj siły moralnéj ku temu? Czy trwałby ten spór gdyby założono jednę szkołę pewnego rodzaju ze stanowczem oznaczeniem jéj celu, a nie połowicznem wskazaniem przeznaczenia jéj dla młodzieży, która może płacić rocznie do 400 złr. (1600 złp.) a przecież ma się sposobić na oficjalistów? Iluż to mamy oficjalistów gospodarskich w kraju, którzy pobierają rocznie 300 złr. (1200 złp.)? Zaledwie kilkadziesiąt na parę tysięcy. Więc pod takimi warunkami była to szkoła dla dziedziców lub possessorów i administratorów dóbr. Należało było orzec ten cel i stosownie do tego je urządzić. Taka szkoła nie potrzebuje stypendjów, wsparcia, datków dobroczynnych, bo ani dziedzic, ani sposobiący się na dzierżawcę nie może być człowiekiem bez majątku i w ogóle wyższa gospodarcza nauka najpotrzebniejsza ludziom zamożnym. Fundusze stypendjowe, wsparcia, datki, należy obracać na szkołę dla ubogich, dla mniejszych oficjalistów, gdzieby wymagano od każdego ucznia pewnéj *miernéj* opłaty, lub od zupełnie ubogich żadnéj, gdzieby uczeń ucząc się musiał się oraz odsługiwać zakładowi i zarabiać na swoją naukę i utrzymanie. Nareszcie do trzeciego rzędu szkół rolniczych dla czeladzi i gospodarzy chłopskich należałoby podobno tylko zachęcić, dać przykład, zająć się tu i owdzie organizacją, bo podobno znalazłoby się dosyć prywatnych (jakich już nawet mamy) przedsiębiorców na podobne szkoły przy swoich gospodarstwach.

Wszystkie te rzeczy jakimkolwiekby one podlegały trudnościom i przeszkodom, przyszłyby już były w ciągu tych lat kilkunastu do skutku, gdybyśmy mieli: 1) odwagę przyznania się do tego, iż u nas żadna klassa gospodarzy nie ma należytego wykształcenia do swego zawodu; 2) gdybyśmy mieli odwagę powiedzenia sobie, iż jeżeli to potrwa dłużéj padniemy ofiarą naszéj niewiadomości i gnuśności, a przebiegłości i przemysłu obcych; 3) gdyby nie chodziło o wystawienie pomnika w postaci zakładu agronomicznego dla swoich patrjotycznych usiłowań, ale o energiczne stanowcze przeprowadzenie jednego celu; 4) gdyby fundatorowie pierwsi byli swoich synów oddebrali guwernerom i konwiktom, a oddali pod rygor dyrektora i nauczycieli zakładu agronomicznego dobranych, jak ojciec rozsądny dobiera synom nauczyciela. Dotychczas byłoby już wyszło kilku albo kilkunastu wykształconych w tym zakładzie panów, którzyby sami umieli nietylko gospodarować, ale urządzić szkoły dla oficjalistów, i pewnieby nietylko jednozgodnie umieli ocenić potrzebę tak owéj wyższéj jako téż niższéj szkoły, ale znaleźliby i sposoby i energję do założenia takowéj bez oglądania się na gnuśność ogółu w składaniu dwunastoreńskowych rat. Najniższego rzędu zakłady dla wiejskich gospodarzy, jak istnieją prywatne w Anglji, publiczne w Niemczech, potrzebują także tylko dobrego zrozumienia swego interessu własnego ze strony gospodarzy, by wejść w życie.

Organizacja oświaty rolniczéj, któréj tu zaledwie zarysy skreśliłem, potrzebniejsza u nas niż gdziekolwiek, byłaby zapobiegła brakom rozmaitym, którym dziś przypisujemy upadek rolnictwa. Jeżeli rzekłem wyżéj że przyczyną tych braków jest brak *rozumu* i *siły moralnéj*, nie ściągałem tego bynajmniéj do osób pewnych, mianowicie do tych kilku lub kilkunastu, które w naszym kraju przewodniczą wszystkim ważniejszym przedsiębierstwom obywatelskim. Owszem to jest naszego kraju nieszczęściem że tylko tych kilku albo kilkunastu, poczuwa się do obywatelskich obowiązków dla ogólnego dobra. Oni też muszą rozpraszać swoje siły na rozmaite instytucje, z których każda za siebie wymagałaby całego ich poświęcenia, jeżeli ma odpowiedzieć swemu przeznaczeniu. Dla tego jak opinja nie im powinna przypisywać niedostatki w instytucjach którym przewodniczą, tak i oni nie do siebie powinni ściągać wytknięcia tych niedostatków w dobréj czynione myśli, ale raczéj do ogółu obywatelstwa, a szczególnie tych którzyby mogli a nie chcą im być pomocnymi. *K. W.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 24 Czerwca. Wczoraj wieczorem był u lorda majora wielki obiad. Mowy miane przez kilku obecnych ministrów i ambassadora francuzkiego xięcia Pélissier, były serdeczne, tchnące pokojem i dowodzące przyjaznych uczuć. Lord Derby i kanclerz skarbu Disraeli nie znajdowali się na téj uczcie.

Marsylja 22 Czerwca. Otrzymaliśmy wiadomości z Neapolu 19 b. m. w których donoszą: Proces w Salerno został zawieszony na niejaki czas. Statek *Cagliari* stoi dotąd w naszym porcie pod strażą okrętu *Centaure*. Jego osada przybyła i gotuje się odpłynąć z nim razem do Genui.

Postanowienie królewskie zarządziło znaczne zmniejszenie opłat od cukru zagranicznego.

Trzęsienia ziemi ponawiają się ciągle, burze miały miejsce w kilku punktach.

W Sala oberwane odłamy skały przygniotły 50 domów. *(Indep. Belge.)*

A M E R Y K A.

Piszą z Washington do *New York Herald*: »Wkrótce zobaczymy tu wychodzące na jaw ważne odkrycia, względem zamiarów rządów europejskich, utworzenia Związku stanów *środkowéj Ameryki*, jako tamy przeciw zachceniom rozszerzenia panowania Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki. Costa Rica ma być jądrem tego nowego związku. Zamierzono wszystkie drogi przez między-morze zakupić, aby je pod jednakowemi pozornemi przynajmniéj warunkami, wszystkim narodom świata do użycia oddać. Francja i Anglja mają wspólnie przyjąć gwarancję, i wezwać Stany Zjednoczone do wzięcia udziału. Ale ta propozycja byłaby oszukaństwem, a przyjęcie jéj zrzeczeniem się doktryny Monroe (według któréj Stany Zjednoczone mają kiedyś w przyszłości objąć całą Amerykę). Względem przywileju który pewien francuz p. Belley, zgodnie z tym planem ma otrzymać od wymienionych dwóch rządów, na zbudowanie kanału między Costa Rica i Nicaragua, *Times* londyński wyraża się w następujący sposób: »Doświadczeni przemysłowcy w New York wiedzą dobrze, że przywiléj p. Belley na zbudowanie kanału nie wystarczy, ponieważ kapitały francuzkie nie są dostateczne na takie przedsięwzięcie jak ten kanał, albo przekopanie międzymorza Suez. Ale tyle przynajmniéj pojmą, że za pomocą podobnego przywileju Francja miałaby prawo niedopuścić żadnego innego narodu do wykonania podobnego przedsięwzięcia. Wprawdzie p. Belley nie przyznaje, że żąda tego przywileju w imieniu rządu francuzkiego, nie ulega jednak wątpliwości, że na jego nalegania prezydent Martinez w ostatniéj chwili wystąpił z odrzuceniem traktatu, którym Nicaragua miała nadzór nad drogą przez między-morze oddać Stanom Zjednoczonym, i że zaraz potem wystąpił na jaw projekt połączenia Nicaragua, Costa Rica, Honduras, San Salvador i Guatemala, w Związek stanów protegowany przez Francję. Żeby p. Belley jako człowiek prywatny zdolny był tak stanowczy dać obrót polityce rządu Nicaragua względem Stanów Zjednoczonych, temu wierzyć nie można. Katolickie mocarstwa (Hiszpanja i Francja) widocznie nie chętnieby na to patrzyły, żeby jakie części środkowéj Ameryki wpadły w ręce anglo-saxońskiéj rassy. To widzą doskonale polityey Stanów Zjednoczonych. Nie sądzą oni wprawdzie, żeby Francja wprost rzuciła się w wojnę z Ameryką, ale sądzą, że może jéj o to chodzi, żeby antagonicznym wpływom otworzyć drogę i korzystać z nich przy sposobności. Z tego powodu sądzą, że Francja na teraz chce przynajmniéj utrudzić Stanom Zjednoczonym szerzenie się w kierunku południowym. *(Neue Pr. Ztg.)*

— Nowe rapporty z Camp Scott 8 maja, podają w wątpliwość poprzednie doniesienia, jakoby gubernator Cummings został przemocą wygnany z miasta słonego jeziora, ale donoszą, że udał się ztamtąd ku południowéj części Utah. Wojsko Stanów Zjednoczonych w Camp Scott cierpi bardzo skutkiem ostrości klimatu i braku żywności. *(Neue Preussische Zeitung).*

A N G L J A.

Londyn 22 Czerwca. Wczoraj było przyjmowanie u królowéj w pałacu Buckingham i wiele osób miało posłuchanie. Po południu w towarzystwie xięcia Alberta i xięstwa Brabancji, Królowa zwiedziła muzeum *Unitet Service Institute*, a wieczorem była na wielkim koncercie towarzystwa filharmonijnego.

Xiążę Alfred ukazał się wczoraj na pokładzie jachtu *Black Eagle* w porcie Cork (w Irlandji), ale nie dotknąwszy lądu popłynął na powrót na pełne morze. Słychać że xiążę chce być obecnym przy spuszczeniu w ocean liny trans-atlantyckiego telegrafu.

Times ogłasza treść rozporządzenia nowego billu indyjskiego. Projekt ten obejmuje 60 artykułów. W pierwszym artykule powiedziano, że władza towarzystwa wschodnio-indyjskiego ma zgasnąć, że państwo indo-angielskie przejdzie pod bezpośredni zarząd korony. Art. 3 mówi, że o ile inne rozporządzenia nie zostaną wprowadzone, jeden z głównych sekretarzy stanu zajmie się naczelną dyrekcją spraw indyjskich. Według artykułu czwartego w Izbie gmin ma zasiadać na raz najmniéj czterech sekretarzy i podsekretarzy stanu. Artykuł 6 urządza, że sekretarz stanu i jego podsekretarze mają być płatni z dochodów indyjskich. Artykuł 7 obwieszcza mianowanie Izby radnéj w pomoc sekretarzowi stanu złożonéj z 15 członków. Artykuły 8 i następne do 16go, tyczą się systemu wyboru członków Izby radnéj, zapełnienia wakujących krzeseł, czasu trwania urzędu radców, ich pensji i t. d. Art. 60 stanowi, że akt ten w 30 dni po zatwierdzeniu w Izbach, ma wejść w wykonanie. *(Neue Pr. Zeit.)*

F R A N C J A.

Paryż 22 Czerwca. Konferencji widocznie się nieszczęści. Nie wiele spodziewaliśmy się po niéj, a tu jeszcze pokazuje się, że narady jéj zostały nieograniczenie odroczone. Fuad-pasza zasłabł na pewien rodzaj zapalenia gardła, względem którego natężenia jeszcze nie mamy dostatecznéj pewności. Niektóre osoby przypuszczają, że słabość pełnomocnika tureckiego ma raczéj charakter polityczny—które to przypuszczenie potwierdza się nieco skargami jakie Fuad-pasza przesłał do Konstantynopola z powodu obrotu jaki wzięły narady konferencji i z powodu przyjęcia jakie znajduje w Paryżu. Ale możemy zapewnić, że słabość Fuad-paszy jest aż nadto rzeczywistą. Hrabia Walewski przysłał dowiadywać się o zdrowie pełnomocnika tureckiego w imieniu Cesarza.

Zdaje się być zdecydowaném, że nie będzie żadnego innego zebrania specjalnego do sprawy Czarnogóry, prócz kommissji inżenierów wyznaczonych przez mocarstwa należące do téj sprawy, dla skreślenia mappy Czarnogóry, *ne varietur*, która to mappa następnie zostanie przedstawioną konferencji ambassadorów. Zapewniają także znowu, że admirał Jurien de La Graviere, będzie w Cherbourg na uroczystościach inauguracji.

Według ostatnich wiadomości, atmosfera dyplomatyczna w Konstantynopolu, objawia już skutki wpływu wyprężenia jakie się daje czuć tutaj w stosunkach dyplomatycznych. Mówią że pan Thouvenel będąc na obiedzie u ministra spraw zagranicznych, gdzie reprezentant Anglji pomimo zaproszenia nie przybył, nieukrywał niemilego wrażenia jakie na nim sprawiło votum parlamentu angielskiego przeciw kanałowi Suez,—w tym tylko duchu, że votum to zdaje się być zamachem przeciw niezawisłości Porty Ottomańskiéj i pretensją regulowania w Londynie interessów tureckich. Nakoniec mówiono tu dziś o odwołaniu Vely-paszy z Kandji i o skazaniu na śmierć żołnierza tureckiego, który w Belgradzie napastował konsula angielskiego pana Fontblanque.

— Wszyscy reprezentanci mocarstw zgodnie oświadczają się przeciw zasadzie wynagrodzenia, któregoby rząd sardyński mógł żądać za zabranie statku *Cagliari*. Z drugiéj strony Ojciec Święty powinszować miał królowi neapolitańskiemu umiarkowania, z jakiém zakończył ten spór z rządem sardyńskim.

— Jeśli mamy wierzyć dziennikom francuzkim, zajście które wyniknąć może ze sprawy statku *Regina Coeli*, dojść może do podobnych wymiarów jak sprawa *Cagliari*.

Za pewność podają, że marszałek xiążę Pélissiér został wezwany telegrafem aby zażądał od lorda Malmesbury objaśnień w przedmiocie popierania na mównicy izby twierdzeń co do téj sprawy, o których fałszywości mógł być przekonany.

— Sprawa Algierji miała zrobić ważny krok. Zapewniają że Cesarz własną ręką napisał nowy projekt, który godząc wszystkie rozmaite opinje i usuwając coraz nowe przeszkody jakie się pierwotnemu planowi przedstawiały, zdecydował potwierdzające rozstrzygnienie téj kwestji na ostatniem posiedzeniu rady ministrów w St. Cloud. Nie możemy jednak zapewnić, że nowy rząd Algierji niewątpliwie zostanie wkrótce wprowadzony, bo widzieliśmy że sprawa ta tak była już bliską rezultatu i została od razu przerwaną. Dodają że ważna pozycja polityczna xięcia Napoleona, ma łączyć się z projektem małżeństwa Jego Ces. Wysokości z jedną xiężniczką niemiecką.

Według innych jeszcze pogłosek, nowy plan rządu Algierji, został najprzód przedstawiony do opinji marszałka Vaillant, który z uszanowaniem wyprosił się od tego drażliwego obowiązku. Po nowém posiedzeniu rady ministrów, uznano za potrzebę zasiągnienie opinji marszałka Randon, który w tym celu został wezwany telegrafem do Paryża.

— W Lyonie przy powtórném głosowaniu spowodowanem niedostateczną liczbą głosujących przy pierwszéj operacji, kandydaci rządowi na członków rady jeneralnéj, odnieśli zwycięztwo. Nie można zaprzeczać, że to jest znakiem polepszenia opinji publicznéj, zapewne w skutku widocznie umiarkowanych dążeń polityki rządowéj, wynikających z wyboru nowego ministra spraw wewnętrznych.

Cesarz sam ułożył program manewrów w obozie w Chalons i takowy ma być ogłoszony drukiem.

— We wspomnionym wczoraj artykule *Constitutionnela*, pan Renée mówi między innemi: W tych dniach na posiedzeniu izby lordów w Londynie, kilku mówców objawiło oburzenie filantropijne, które daloby się usprawiedliwić gdyby tu chodziło o okrucieństwa popełniane przy przytłumianiu powstania w Indjach wschodnich, ale które zupełnie jest nie na swojem miejscu, odnosząc się do immigracji murzynów do kolonji francuzkich.

O ile wiemy, w żadnéj z tych ostatnich nie rozstrzelano, nie powieszono, ani przywięzywano do wylotów dział bez żadnego processu set i tysięcy jeńców. Nie dawano tam w połowie dziewiętnastego wieku, anty-chrześcijańskiego widoku całych wsi oddanych na łup wszelkim namiętnościom żołnierstwa, to jest rabunkom, gwałtom i mordom. Nasze kolonje są dziś wzorem porządku, pokoju, wzajemnéj uprzejmości i dobrego rządu. Znieśliśmy w nich niewolnictwo przez same czyste uczucie ludzkości, i bez żadnych samolubnych wyrachowań; podnieśliśmy dawnych niewolników do godności obywateli, zapewniwszy im używanie wszelkich praw zapewnionych w naszych kodexach. Więcéj jeszcze; do tych dobrodziejstw dołączyliśmy instytucje stawiające murzynów w możności korzystania z nich; zapewniwszy im oświecenie. Religja w naszych kolonjach propagowaną jest z niewyczerpaną gorliwością i miłością; praca hojnie jest płaconą, życie wygodne, wolność zupełna, a nędza dotyka chyba próżniaka albo zbrodniarza. Położenie ludności czarnéj w naszych kolonjach, jest daleko szczęśliwsze niż niejednego robotnika w rękodzielniach Europy a szczególnie w porównaniu ze zgłodniałemi irlandczykami, zmuszonemi uciekać tysiącami z ojczyzny na drugą pół-kulę.

I mówcy angielscy zarzucali rządowi francuzkiemu, że bierze udział w handlu, który potępiają nasze narodowe uczucia. Ależ gdyby nawet nasze zasady pozwalały nam prowadzić handel niewolników, byłby on nam zupełnie nieużytecznym, bo na żadnym punkcie ziemi francuzkiéj, nie ma ani jednego niewolnika, a choćby nawet tak nie było, niech wiedzą anglicy, że nakazalibyśmy milczenie naszemu interessowi, my którzy nieustannie poświęcamy zysk szlachetnym idejom. Nikt w świecie nie może nam dać nauki w tym względzie.

Wspaniałomyślność, nawet nieroztropna, szlachetne uczucie chwały, charakteryzują każdą kartę naszéj historji. I nas to poważają się oskarżać o tę nędzną, nikczemną spekulację, którą nazywają handlem murzynów? Niechno Anglja obejrzy się na siebie, niech się zapyta czyjto handel dostawia handlarzom osiadłym na brzegach Afryki, właściwego dla nich towaru, a dowie się że to ona sama dzieli ze Stanami Zjednoczonemi zyski téj dostawy.

My jeśli werbujemy mieszkańców Afryki, to dla tego żeby z nich robić obywateli, rolników, plantatorów, wolnych w naszych kolonjach. Jeśli to jest występkiem wydobywać ze stanu dzikości i poniżenia istoty ludzkie obarczone wszystkiemi plagami poganizmu, ciemnoty i występku; jeśli to zbrodnia dawać murzynom obok wolności i dobrego bytu, dobrodziejstwa prawd chrześcijanizmu; nakoniec jeśli to zbrodnia niedopuścić aby nasze kolonje popadły w ruinę i barbarzyństwo jak St. Domingo, takie zbrodnie my istotnie popełniamy i szczycimy się tém jawnie i głośno.

Zwodzono lud angielski, podając mu jako wiarogodne doniesienia, to co było najzupełniéj fałszywem. Nie pojmujemy jak mówcy izby wyższéj angielskiéj mogli tak dalece przesadzać uczucie odpowiedzialności swojéj jako członków izby i rządu tak dalece, żeby bez żadnéj kontroli i podstawy, czynić się echem niedorzecznych opowiadań, jakie inteteres albo namiętność dyktuje dziennikom angielskim.

Uprzedzenie i fanatyzm doprowadzone zostały w izbie lordów do tego stopnia, że jeden z szlachetnych lordów mówiąc o wymordowaniu załogi jednego statku francuzkiego przez murzynów powodowanych jedynie żądzą krwi i rabunku, zało-

wał że ci szaleńcy ocalili życie jednego białego z załogi, doktora, dla którego ta dzicz rozkiełznana uczuła wdzięczność za dobrodziejstwa sztuki i nauki, których od niego doświadczyli w chorobach. Cały świat wie, że nasza immigracja murzynów z Afryki, odbywa się pod kontrolą bezpośrednią rządową, pod okiem naszych statków krążących. Brutalskie oskarżenia które z oklaskami słuchane były w izbie lordów, są zupełnie bezzasadne i fałszywe. (*Ind. Belge.*)

S Z W E C J A.

Chrystjanja 19 Czerwca. Jego Królewska Mość udzielił pp. R. A. Glas i George Elliot przywiléj na założenie podmorskiego telegrafu z Anglji do brzegów Norwegji. (*Neue Preus. Ztg.*)

S E R B J A.

Piszą z Belgradu do *Neue Pr. Ztg.*

»Pan Fonblanque jeneralny konsul angielski w Belgradzie, nie mogąc uzyskać zadość uczynienia za ubliżenia jakim uległ w wiadomym wypadku, zdjął swoją chorągiew i byłby opuścił miasto, gdyby nie pewne trudności przedstawiające się do tego wyjazdu i dotychczas nie usunięte. Garnizon turecki twierdzy utrzymuje straż przy bramach miasta i aby wsiąść w przystani na statek, p. Fonblanque musiałby przechodzić koło jednéj takiéj placówki. Dla pewności iż gdy będzie przechodził, straż ta bramy nie skrzydzi go, p. Fonblanque żąda usunięcia tego posterunku, ale pasza oświadczył, że nie może tego uczynić bez pozwolenia rządu tureckiego. (*Neue Pr. Zeit.*)

T U R C J A.

Gazeta Tryestska przytacza jako cóś wysoce zasługującego na uwagę, że sułtan wyprawiając niedawno swoim kosztem ucztę dla uczni rozmaitych chrześćjańskich szkół, udawał się sam do ich namiotów i zachęcał ich do zabawy. Zaraz za tem taż gazeta ogłasza następny niezaprzeczenie piękny rys tolerancji: »Duchowieństwo francuzkie kościoła św. Antoniego chciało odbywać processję Bożego Ciała, ale wszyscy rozporządzalni muzycy już byli gdzie indziéj zajęci. W tym kłopocie duchowieństwo zwróciło się do bankiera Justiniani i za jego pośrednictwem przysłaną została kongregacji wyborna muzyka pułkowa gwardji marynarki sułtańskiéj, wraz z oddziałem piechoty, jako eskortą dla processji. Pomimo rzęsistego deszczu, niezmierne mnóstwo osób towarzyszyło processji i na wszystkich obecnych sprawiło to wielkie wrażenie, że wyznawcy Islamizmu tak gorliwie przykładają się do uświetnienia chrześcjańskiéj uroczystości. Szczególnie widok w kościele był wzniosły, gdy wojownicy proroka z pełnym uszanowania wyrazem stali przed ołtarzem i w czasie świętéj czynności wykonywali oznaki hołdów z dokładnością, któraby żołnierzom szwajcarskim w Rzymie, zaszczyt przyniosła.« (*Neue Pr. Zt.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 19 Czerwca. Rozprawy genueńskiego processu, doszły już do stadjum ogólnego zdania. Prokurator jeneralny w swojéj konkludującéj mowie, uznał zupełną prawność wyroku pierwszéj instancji.

Izba reprezentantów zatwierdziła budżety trzech departamentów. Dziś zajmowała się budżetem sprawiedliwości. (*Ind. Belge.*)

(Artykuł nadesłany.)

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie następującego artykułu od osoby poważanéj a zasłużonéj w literaturze:

„Długo milczał autor *nowości literackich*, występujący w Gazecie Warszawskiéj pod tajemniczem godłem trójkąta, zagrzebany jak widać w swoich bibljograficznych poszukiwaniach, aż naraz wystąpił z zachętą i propozycjami historji zakonów. Odpowiedzieliśmy mu co do historji Pijarów (patrz Gazeta Warszawska z dnia 29 maja r. b.). On jednak obawiając się, aby jego milczenia nie wzięto za potwierdzenie tego cośmy powiedzieli, zaostrzył pióro i dalejże znowu szermować, żeby przecież wiedziano, że się umie odciąć — *genus irritabile* (Gazeta Warszawska z d. 17 czerwca). Cierpliwy papier nie odmówił posłuszeństwa i jak *asellus iniquae mentis*, mógł był jeszcze więcéj udźwignąć tych satyrycznych pocisków rozgniewanego literata. Gdyby papier był żywy i czytywał przynajmniéj *literackie nowości*, ostrzegłby był niezawodnie autora o czci publicznéj, jaka się należy ludziom, z którymi się spór toczy, i ogółowi, który się śmieje z literackich bójek.

Pan trójkąt z kwestji czysto-naukowéj wdał się w osobiste przymówki, niczem nieuzasadnione i dyktatorskim tonem cytuje Naruszewicza i Krasickiego, jak gdyby szyderstwem lub drwinkami można było zastąpić rozumnie i z godnością wymotywowane dowody; a wykrzykując, jak średniowieczny rycerz, *dajemy mu pokój*, schował się za płot, żądając od nas byśmy mu pokazali czoło! Lepiéj jednak byłby zrobił, gdyby *dał pokój*, nim ogłosił swoją replikę.

Czynna to jednak głowa u tego pana, bo wziął sobie za cel ostrzegać i przypominać co kto ma czynić: a przez filipiki, któremi łata swoje *nowości*, daje znać światu, że wszyscy próżnują i jak z trójnoga głosi swe wyroki, w tem przekonaniu, że sam zadzierżawił monopol uczoności i pracy, nazywając innych *kwietystami* i *zwolennikami próżnowania*. Zanim ci wystąpią, których to osobiście dotycze, i nim odpowiedzą na tę zaczepkę, jeżeli jeszcze uznają to za potrzebne, my cośmy dali powód do téj napaści, lubo nieopatrzeni w dyplom na pantozofa i sędziego społeczeństwa, zwracamy kilka tych uwag do *trójkąta*, podobnego w tym względzie do świętoszka, o którym powiada poeta:

Na wszystkich przez skopcone patrzy okulary;
Tnie, czy mu pod kieł młody, czy się namknie stary.

Dawna to śpiewka, że w swoich oczach belki nie widzimy, choć u drugich i źdźbła chętnie wytykamy.

Nasz przeciwnik upomina się gwałtem, chociaż tylko *tacite* o swoją uczoność, któréj mu wcale nie zaprzeczamy, i zamiast odpowiedzieć jak przystało na literata, wyrzuca nam *kwietyzm* i *klasztorne próżnowanie*, do czegośmy się nie poczuwali, pracując wedle sił i możności, nie dla zyskania pochwał i oklasków, lecz jedynie, aby stać na równi z wiekiem w którym żyjemy; nieprzyznajemy się, broń Boże, do wielkiéj uczoności, ani wołamy, jak nasz przeciwnik, o patent na mędrca i sędziego, bo wiemy, że

Wszyscy ludzie bez braku chorują na głowę,
Choć jeden wziął funt głupstwa, a drugi połowę.

Oświadczamy nakoniec, że nie myślimy wcale odpowiadać na inne tego rodzaju zaczepki, skierowane do nieznanych sobie osób, bo szanujemy ogół, który w gazetach nie osobistości lecz nauki szuka, a z podobnych polemik, oprócz trochy żółci i chętki pisania, nic więcéj nie widać; *dajemy* więc również *pokój* zapylonemu bibljografowi, nie chcąc mu psuć humoru, gdy nowy artykuł o *nowościach* wypadnie mu przygotować. Niechże spoczywa na swoich bibljograficznych laurach ten klassyczno-satyryczny maruder, który:

Ani chce błędu poznać, ani prawdy słucha;
Pełen o swym rozumie wysokiego ducha.

DONIESIENIA.

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.— Zawiadamia publiczność, iż z dniem 1 lipca r. b. wchodzą w użycie bilety osobowe na 48-godzinny przeciąg czasu, do powozów klassy I, II i III, które na podróż tam i z powrotem z następujących stacji głównych służyć mają: z Warszawy, Skierniewic, Łowicza, Piotrkowa, Częstochowy i Granicy, a to za opłatą w następującéj taryffie wykazaną: z Warszawy i z powrotem: do Skierniewic klassą I kop. 243, kl. II kop. $181\frac{1}{2}$, kl. III k. $121\frac{1}{2}$; do Łowicza kl. I k. 324, kl. II kop. 243, kl. III k. 162; do Piotrkowa kl. I k. $526\frac{1}{2}$ kl. II k. $394\frac{1}{2}$, kl. III k. 264; do Częstochowy kl. I k. 837, kl. II k. 627, kl. III k. $418\frac{1}{2}$; do Granicy kl. I k. 1107, kl. II k. $829\frac{1}{2}$, kl. III k. $553\frac{1}{2}$. Osoby udające się do Warszawy, dopłacają po $1\frac{1}{2}$ kop. tytułem rogatkowego Bilety te, na stacji z któréj osoby podróż powrotną przedsiebiorą, winny być przez właściwego kassjera stemplowane. Bilety z których w naznaczonym 48-godzinnym zakresie czem nieużytkowano, uważać się będą za nieważne. Osobom jadącym za pomienionym biletem, zabieranie pakunków nie jest dozwoloném.—*Rosenbaum.*

Bank Polski.—Podaje do powszechnéj wiadomości, że w dniu 2 (14) lipca r. b. o godzinie 12éj w południe, odbędzie się w sali posiedzeń banku polskiego publiczna licytacja na sprzedaż machin i innych przedmiotów, po byłéj fabryce machin w dobrach Żarki pozostałych, a do zakładu rządowego machin na Solcu sprowadzonych. Główne warunki sprzedaży są następujące: Szacunek ogólny ustanawia się na summę rs. 3000, którą nabywca w ciągu dni 10ciu po odbytéj licytacji wraz z postąpioną przewyżką w gotowiznie do kassy banku zapłacić jest obowiązany. Każdy przystępujący winien złożyć na vadium rs. 1000 w gotowiznie, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będzie. Każdy chęć kupna mający, machiny oraz przedmioty do sprzedaży téj należące, przejrzéć może w zakładzie rządowym machin na Solcu, zaś warunki szczegółowe znajdują się w biórze naczelnika banku Polskiego. — Warszawa dnia 2 (14) czerwca 1858 roku. — Prezes, rzeczywisty radca stanu, *Niepokojczycki.* — Naczelnik kancellarji radca kollegialny *Łubkowski.* (Nr. 319—2).

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Zawiadamia iż w skutek uchwały rady zarządzającej z dnia 5 (17) maja r. b w każdą niedzielę i święta, wyprawiane będą drogą żelazną pociągi spacerowe z Warszawy do Skierniewic i stacji pośrednich, z wydaniem publiczności biletów jazdy za opłatą zwykłą, z powrotem bezpłatnym. Pociągi te podług nowego rozkładu jazdy wyprawiane będą: z Warszawy o godzinie 2giéj po południu, z Pruszkowa o godzinie 2giéj minut 35, z Brwinowa o godzi. 2giéj minut 50, z Grodziska o godzinie 3ciéj m. 5, z Rudy Guzowskiéj o godzinie 3 m. 35, z Radziwiłowa o godz. 4 m. 15; przybędą do Skierniewic o godzinie 4ej minut 45 po południu,—z powrotem wyjdą: ze Skierniewic o godz. 8 minut 15 wieczór, z Radziwiłłowa o godz. 8 m. 40, z Rudy Guzowskiéj o godz. 9 m. 15, z Grodziska o godz. 9 m. 45, z Brwinowa o godz. 10, z Pruszkowa o godz 10 m. 10, i przybędą do Warszawy o godzinie 10téj minut 45 w wieczór. Sprzedaż biletów rozpocznie się w dniu odejścia pociągu od godziny $12\frac{1}{2}$ w południe.—*Rosenbaum.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Grabowski Max. hrabia z Lublina nr 1356, xiądz *Loga* Wojciech kanonik z Głuchowa nr 492, *Lubomirski* Jan Tadeusz xiążę z Łucka nr 1245, *Łubieński* Władys. hr. z Dobrzelina nr 1245, *Mikulicz* Kazi. ob. z Cesarstwa nr 570, *Mierzejewski* Józ. ob. z Chalny nr 585, *Piotrowski* And. ob. z Michowa nr 601, *Sokołowski* Leop. obyw. z Czyżewa nr 476, *Tarnowski* Jan hr. z Krasnobrodu nr 1265, *Zamojski* Stan. hr. z Maciejowic nr 1245, *Lebzeltern* Zenejda hr. z Neapolu nr 414, hr. *Potocki* Alfred szambelan dworu Austrjackiego z Krakowa nr 414, rzecz. radca stanu hr. *Uruski* Seweryn szambelan dworu J. C. MOŚCI marszałek szlachty gub. Warszawskiéj z Paryża.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bardzyński Florjan ob. do Lisic, *Baczyński* Djonizy oby. do Zglinic, *Ciecieccy* Fel. i Zdzisław oby. do Sojek, *Dębiński* Juljusz ob. do Przysuchy, *Gliński* Ludomir oby. do Strzegocina, *Golicyn* Sergjusz xiążę do Staréj Wsi, *Godlewski* Wiktor oby. do Kamienny, *Jaczynowski* Ant. ob. do gub. Grodzieńskiéj, *Jurjewicz* Stan. marszałek szlachty do Petersburga, *Kuczewski* Piotr obyw. do Cmielowa, *Lasocki* Stanis. ob. do Kiernozi *Łempicki* Ign. obyw. do Płonnego, *Morozewicz* Stan. oby. do Krasienina, *Nakwaski* Bolesław ob. do Małéj Wsi, *Siedliski* Adolf obyw. do Żdżar, *Wolski* Jacek sędzia pokoju do Bedlna, *Duksza-Dukszyński* Gabrjel rzeczyw. radca stanu do Ostendy, *Laski* Wład. bankier do Drezna, *Popiel* Paweł obyw. do Krakowa, *Zarzecka* Julja obyw. do Ostendy.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Niemen* i *Narew* osób 129, przypłynęło zaś statkiem *Pilica* osób 6.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 867, wyjechało 986.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE

do dnia 25 Czerwca 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta Korzec „ „ „ „	2	40	„ gryczа zwy. k.	—	—
Pszenicy wyborowéj	5	10	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj .	4	50	Słomy fura zwyczaj.	2	—
Grochu polnego „ „	2	25	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	2	85	Kartofli korzec „ „ „	—	75
Gryki „ „ „ „ „ „	2	40	Okowita bez akcy. g.	—	36
Jęczmienia „ „ „ „	2	25	Siana cetnar „ „ „	1	—
Owsa „ „ „ „ „ „	2	10	Masła solonego funt	—	—
Mąki pszennéj korzec	6	—	„ bez soli „	—	—
Kaszy jaglannéj kor	—	—			

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: *Matka.* — *Nic bez przyczyny.*—*Chłopi arystokraci.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Korsarz.*

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 16 (28) Czerwca 1858. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*